

Wędrówki środkiem pstrągowej rzeczki

Sławek Kurzyński: "Stoję nad rzeką i widzę w oddali ciekawą miejscówkę. Z chęcią podałbym tam przynętę. Nie zawsze musi się to udać. Problemem może tu być odległość, niesprzyjający nurt rzeki, czy choćby zwalone do wody drzewo. Czasami wystarczyłoby zbliżyć się odrobinę, choćby kilka metrów. Tam, gdzie głębokość nie jest zbyt wielka, wystarczy zejść z brzegu do wody i miejscówka staje się już dostępna.



Aby spinningowa? brodzić w wodzie, trzeba jednak na kilka pytań sobie odpowiedzieć.

Wodery czy spodniobuty?

Przy niższej wodzie mogą dosyć dobrze sprawdzić się wodery. Mniejsza czułość naszego ciała jest przykryta, więc mniejsze ryzyko pocenia się pod nimi, niż przy zastosowaniu spodniobutów. To właściwie jedyna ich zaleta użytkowa (poza izolowaniem od wody). Gdy jednak się na nie zdecydujemy, to musimy zdawać sobie sprawę, że zawsze znajdziemy miejsca, gdzie woda nie tych kilku centymetrów będzie nam brakować. Dodatkowo, w cieplejszych porach roku, przedzierając się przez gęste zarosty zbieramy mnóstwo pyłków do ich nosa. Często na spodniach, pod woderami, znajdować się może wiele rozgniecionych limaków. Nie tylko oka to nie cieszy...

Spodniobuty są oczywiście lepszym rozwiązaniem. Zasięg nam się zwiększa (możemy wejść trochę głębiej), a przy okazji dosyć skutecznie chroni nas przed kleszczami (gdy ich używam, zbieram je z siebie sporadycznie).

Z czego powinny być zrobione?

Czasami brodzimy w naprawdę zimnej wodzie. Musimy dobrze odizolować się od niej termicznie. Dobrym wyjściem jest neopren. Już ten cieńszy dosyć dobrze izoluje, ale jest zdecydowanie bardziej podatny na uszkodzenia. Wybieram więc ten grubszy. Pamiętajmy jednak, że nawet centymetrowy też nie pomoże, jeżeli nie będzie szczelny. Minimalne nieszczelności potrafią zepsuć nam całą frajdę z wędkowania. Pamiętajmy więc, że na biebie, a gdy nad tym nie zapanujemy, wymiemy neopreny na nowe.

Jak już mamy ciepło, to zadbajmy, aby nam za ciepło nie było. Neopreny nie oddychają, więc jeżeli sporo chodzimy, to wypocona przez nas woda zbierze się pod „piochami”.

Wraz ze wzrostem temperatury oraz naszej aktywności spada zasadność użytkowania pianki. Wtedy warto zainwestować w tzw. „oddychający” materiał. Pamiętajmy jednak, że i jego przepuszczalność jest ograniczona. Po przekroczeniu tej granicy i tak będziemy mokrzy (choć do wody rzecz jasna nie weszliśmy).

Jest na rynku jeszcze sporo różnych materiałów, od klasycznej gumy, do różnego rodzaju tworzyw sztucznych. Mają izolować termicznie i nie oddychają. Ale możemy do pewnego momentu mieć pod nimi sucho, a to przecież pierwsza nasza potrzeba. Sam raczej ich nie wybieram.

Z prądem, czy pod prąd

To, w jakim kierunku brodzimy, zależy od tego, w jakim kierunku chcemy się przemieszczać. Z powodów bezpieczeństwa należy unikać (w miarę możliwości) przemieszczania się ...

Na stronie 38 WW 4/24 Sławek Kurzyński przekonuje, że warto brodzić ...

27 marca 2024, 00:09